

CIMELIA

Qu

5144

MLC. 53.



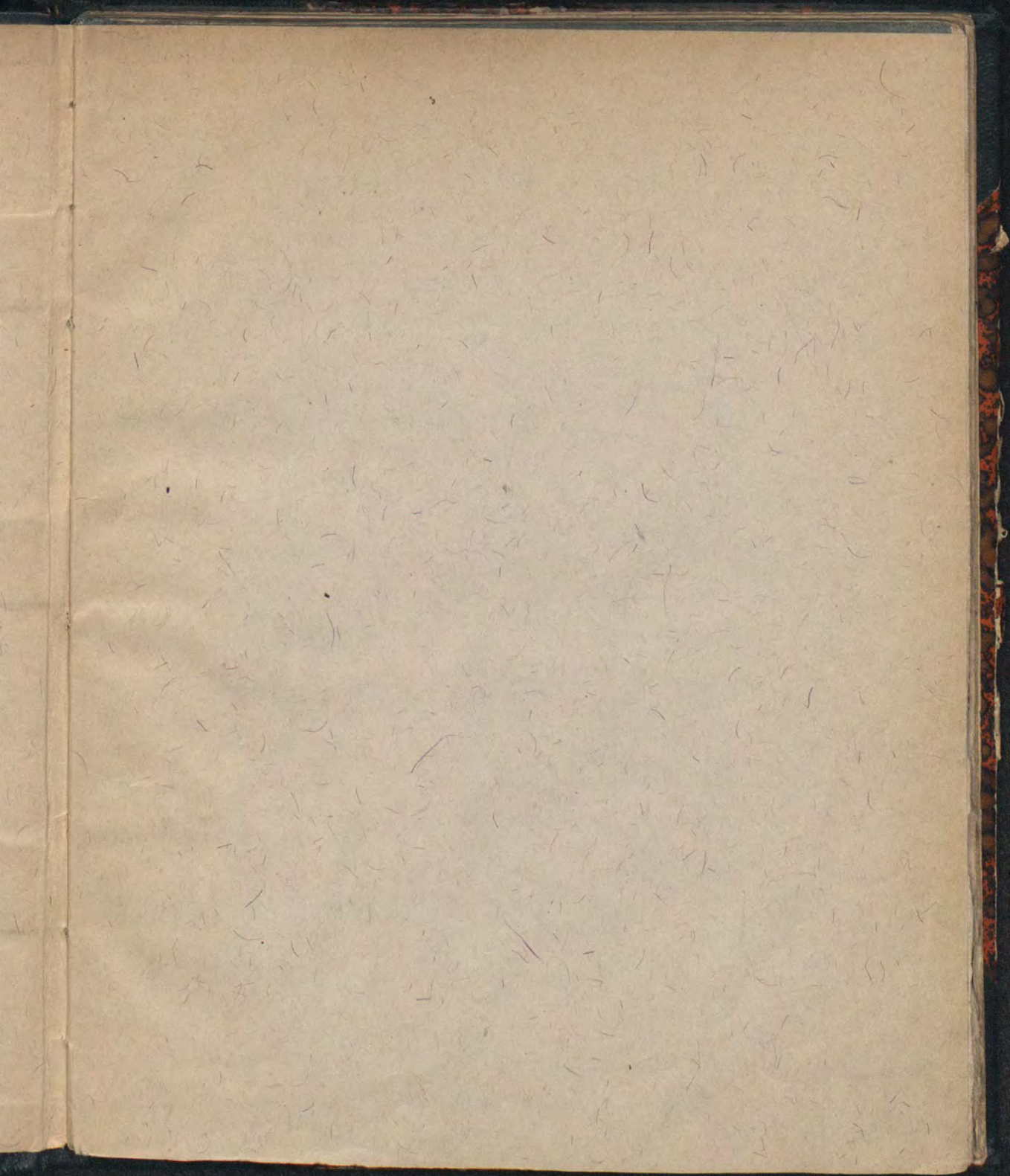


5144

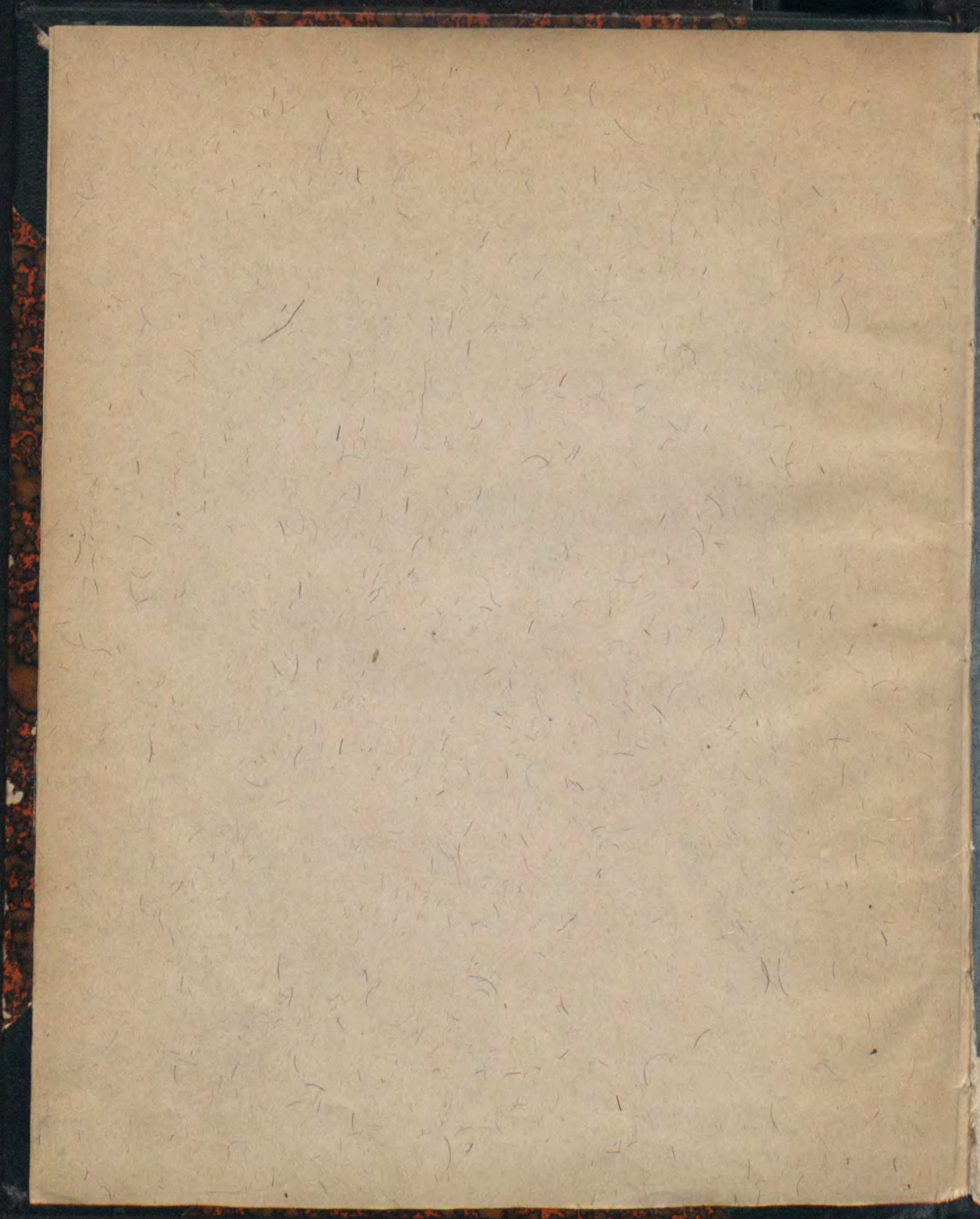
CIVELIA

IX.6.40d









Ko  
m

PAPER



Kochanowski Jan.  
Wojski Sandomierski.

194. tab.

Klonowica (Jeberst.). Łale nagrobne  
na — nielozszyka Pana Jana Kochanowskie  
go. — w Krak. 1585.

Biblioteka Jagiellońska.



III. C. 55.

PANES VIVAE

4<sup>o</sup>

81. a.





S  
C  
L

G



III. e. 55.  
5744

# Z A L E N A G R O B N E

Ná sláchetnie vrodzonego y znaćnie v-  
czonego meżá / niebo szypłá Pána I A  
N A K O C H A N O W S K I E G O,  
Woyckiego Sándomierskiego / zc. Polaká zacne-  
go / Sláhcicá dzielne<sup>o</sup> y Póety wdzięcznego.

Ktory z niemáłym smutkiem wśech cnych Polaków poz-  
stapit / w Lublinie / Roku Páńskiego / M. D.  
L X X X I I I I. Dnia X V I. Miesiá-  
cá Sierpnia / pod Konwołácyá.

¶ Przez Sebestyaná Klonowicá z Sulimie-  
rzy / ná kštat Idyllion Theokrytowego / ktore  
ma napis / Epitaphios Bionos, napisáne.

I N C O C H A N O V I V M.

Gratior est parcus moribundi clangor oloris,  
Quàm si multa strepat cognata monedula coruo.

W Králowie / 1 5 8 5.





A D Z O I L V M, A V T H O R.

μηδένα τῶν θνητῶν βλάβισσαν ἀκρόνα κλαίω,  
πάντας θέλγουσιν, κέρτομον ἔρρε στόμα.  
τὸν γλυκερόν κοχανώβιον, εὐθαλὲς ἄνθος ἀοιδῶν,  
οὐχ ἤ ἀκλαυστὸν ἔσιν ἀστέρα Ληχιάδων.

Innocuam fleo, quæ nullum Philomela momordit,  
Omnes demulfit, lingua maligna vale.  
Te flemus Cochanoui, flos nitidissime vatum,  
Non decet infletum funus abire tuum.

Głośny tu słowiczek leży nie vszczknał nikogo/  
Wszystkie cieszył / nie szczypze też zazdrości niebogo:  
Ciebie Kochanowski złoty / nieopłakanego  
Nie puściam do przewozu y krain podziemnego.

Cim. Buc. 5744.



# Zdawná sláchetným Jch

Wilo: Pánom / Páwlowi y Piochrowi

Czernym z Witowic / zc. Pánom y dobrodžiciom táz  
škáwym: Authoř / wšego dobrá od Pána Bo  
gá žyczý / y služby swe ošárnie.

**A** niewiem ktoby sie wiecey kochá w Kochánowskim /  
Nád čie zacney bráctey paro / w onym mezu Boskim.  
Zwlaštežá tu w Lubelskim kraiu / až v wšytkich wšedzie  
Byt w swicy cenie Kochánowski / jest / y záwše bedzie.

A wšákže to wiem zá pewne o Czernych cnym domu /  
Ze swa cheća nie wstpaia w tey mierze nikomu.

Bo tego sláhcicá práca y Póclis oná /

U was wedlug swicy godności bytá wwažoná.

On wáš piešezogłosny Jadam / z támtého wárstátu

Dostájac swiežey roboty / podawal ia swiátu.

Jemu napřod bylo spiewáć pienie nowocžynne /

Tož záš potym ošáržáte pušezáć miedzy inne.

Náćieřy wšy napřod wšy domowe swych pánow /

Posylat tež nowe Psálmy do inšyich ziemiánow.

Potym tež przy dobrej myšli čásem sie przydáto /

Ze sie tež to / choć nie rychto / miedzy gmin podáto

Alisći tež rzemiešnicžek by co wéžonego /

Spiewa rymy przyniesione z Párnássu slawného.

Až sa y inše przyčžynny ktore mie ták stále

Przyćiažáia / ábym do was obroćit swe žale.

Pierwsza domu stárožytnosć / bo ták dlugie wieki /

Niemátym znátiem přećiw wam sa Boskiey opiekti.

Chowáia y chowáć beda ten wáš stan wysoki /

A ná tym sie nie myla niebieškie wyrokti.

Adám Ko  
nopnicki.



Bo po was oyczyna wiele dziełności doznata/  
 Czego y teraz przykładem świeżym spróbowała.  
 W młodych leciech syny swoje / iako na ofiarę  
 Słecie Rzeczypospolitey / trzymając iey wiara.  
 Owa w bitwie y w pokoju / domá y w potrzebie/  
 Nie lutowiecie prac / dzieci / dobr / y sami siebie.  
 Jest też nád pokojowe y nád krwawe posługi/  
 Ktoze oyczynie czynicie / do was przymiot drugi.  
 Kochacie sie też w zabawkach y naukach owoych/  
 Co w ludziach rády stracáia wmysłow surowych.  
 Bo tak miarkowany żywot / dochodzi swey ceny/  
 Gdy głaśnie frogosc Marsowe łagodne Kámceny.  
 Swym przykładem y potomstwo swe do tego macie/  
 Ktoze dla tychże nauk w kray cudzy posytacie.  
 To ia tedy przedsie biorac / te swoje zabawy  
 Wam posytam / prosac o chec y pozor káskawy.  
 Godná byta wasza zacnosć dárú zacnieyszego  
 Niż pláczu / zwtaśzeja odemnie ledwo znáiomego.  
 Wszakże tam lepiey czasem wniscć gdzie od żalu kwiela  
 ( Jako pismo mowi ) niż tam kedy krotochwila.  
 Sam też zbawiciel pláczace slawi szczęśliwemi/  
 Smieszne żarty pláczem stráshy y tżami krwáwemi.  
 A tak cudzey śmierci pláczac / ná własná tym czasem  
 Pámiataymy / ktora tudzieś dybie nam zá pásem.

Eccle: 7.

Matt. 5.

Luc. 6.

W. M. vprzeymy slugá wšego  
 dobra żyčliwy.

Sebestyan Acernus, 3  
 Sulimierzyc / miesza  
 człamin Lubelski.

ZALE





ZALE NAGRO  
B NENA SMIERC  
I A N A KOCHANOW-  
S K I E G O , W O Y S K I E G O  
Sándomierskiego: 2c. Pòety zacnego.

ZALPIERWSZY.

**W** Łączcie rzeki Słowiańskie / Sauromátskie  
kráie /  
Zielonowłose drzewá / boć mnie już nie sstáie  
W vsciech słow y łez w oczu / záiatáwe tkánie  
Tchu y siel mi wiele / y częste wzdychánie.  
Nárzekánie strawiło słow bogáte sprzety /  
Plączem sie łzy skarmity / á žalem viety  
Dmyst / już sie sprácowal / wylal żrzdolá swoje /  
Z oczu perłowe krople / y plączliwe zdroie.  
Przetoż przy niskiey ziemi vznikájące żiolká /  
Pisáne kwiatki / z ktorzych skápa bierze pšczołká  
Soki wdzięczne ná łakách Sarmátskich / gdzie przyšla  
Białława / przeciw gruntom Sieciechowym Wisłá.  
A iij Plączcie



# Z A L E N A G R O B N E.

Plączcie prze bog y trawy plączcie ziemnorodne/  
Plączcie gorne y polne/ plączcie zioła wodne.

Hyacinthe żałosniey niż pierwey zakwitay/  
A plączliwe litery sam ná sobie czytay.

Łasy czarne y w polách nowo zapuszczone  
Gáie/ y wy bezludne y nie osádzone  
Puszcze/ od Kárytańskich gor do pulnocnego  
Brzegu/ gdzie morze gnuśne od mrozu wiecznego.

Długość y  
szerokość  
Słowian  
skiego naródu.

Od tad tedy Mæotis zamulona leży/  
A do Pontu Bosphorem Cymmerijskim bieży.  
Aż tam gdzie Oceanus dzikiemi wodami  
Z zachodnemi nas Łachow dzieli narodami.

Plączcie przezroczystrych pol ilowáte wzory/  
Wiekopamiętne deby/ choynowe bory.  
Plączcie sosnie rzewniwe/ miásto leż żywice  
Łeycie prosze obficie przez martwa żrzenice.

Dla Teos  
Kryta który  
był Syra-  
kuzanin.

Niech sie dowie Alphæe twoiá Aretusa  
Niech wiedza Syraculæ y Dorycka Musa  
Ze vmárl/ vmárl nam iuz Polski Orpheus, y on  
Ozdobá Łechu twoiá Słowieniski Amphion.

Vmárl IAN KOCHANOVSKI, KOCHANOVVSKI drogi/  
Jesli śmierciá zwáć mamy/ kiedy między bogi  
Jowis kogo przypuści/ á z tego pádolu  
Przyimie do nieśmiertelnych Boháterow stolu.

Lecz zá náşe nie stoi/ bo co tam v siebie  
Osobliwego máia Bogowie ná niebie/



## Z A L E N A G R O B N E

O to zmyslom czlowieczym darmo sie y kusic/  
Aby kiedy na swiecie mialy tego skusic.

Juz przeminely z toba Orpheu one czasy/  
Gdy za toba kroczyly w taniec plesne lasy.  
Gluche pieśni spiewaia v niewrotney zony/  
Pieśni nieprzespiewane/ wielowdzieczne strony.

Takze teraz na wzięcie v Bogow gdy spiewa  
KOCHANOVVSKI, tegoż też Hebe mu nalewa  
Co y drugim za stolem/ trunku bezsmiertnego/  
Nie dochodzi tu do nas z nieba pienie iego.

Juz sie z niego nie ciesza niebotyczne skaly/  
Juz sie lutniemy nie beda lasy ozrywaly.  
Juz nie ma/ y zalosna/ juz nie tak pozorna  
W gornych cieniach vsiadla Echo glosotworna.

Orpheus  
gdy zagrał  
lasy tańco-  
wały.

Hebe syn  
Earká v Bo-  
gow w nie-  
bie.

Echopogło-  
sie leśne co  
po mowia-  
nych poma-  
wi.

## Z A L I I.

Abecie/ ktore wychował Threicki  
Strymon/ obyczay macie Póetycki.  
Bo skonanie swe/ wdziecznym pospolicie  
Pieniem zdobicie.

Sami nagrobne žale własnym nosem/  
Y zalobliwym wypráwicie glosem.  
Nigdy tak stódko nie spiewacie sobie  
Jako przy grobie.

Strymon rzę-  
ká w Trá-  
cyey Lábe-  
ciami á zo-  
rawiamt-  
stawa.

Lábeć ma-  
piekniey  
przed smier-  
cią spiewa.

Inse



## Z A L E N A G R O B N E.

Inſze zwierzęta wyrodny strach ſuſzy  
 Gdy ſie wiece zciałem rozwieść przydzie duſzy.  
 Łabec krzykliwie gardleczkim przebiera  
 Kiedy umiera.

Tymże ſpoſobem Póeta weżony/  
 Ktoży ná wszystkie Sarmátſkiego ſtrony  
 Słynie narodu/ y cudzy znać muſza/  
 Co o nim tuſza.

Przed zejściem z tego ludzkiego zawodu/  
 Dowcipu ſwego/ wcieſznego płodu  
 Zoſtawił doſyc/ á gdy już omdlewał  
 Nawdziejczniej ſpiewał.

Przed oſtatecznym wieku ſwego křeſem/  
 Niepoſpolitym oſláhcil napiſem  
 Śmierć ſwoje ſławna/ coby lepiej ná deń  
 Nie tráfi żaden.

*Zebrzełá  
 poſyna ſie  
 y Jednoſ  
 polá.*

Przeż Łabacie Strymonu byſtrego  
 Y wychowáńcy zlotopiaczyſtego  
 Hebru/ gdzie lutnia pływáła y głowá  
 Orpheuſowá.

*Wſytkie te  
 przewiſká  
 Trácka zje  
 mie znáca  
 gdzie kwá  
 taalOrphe  
 us.*

Już nárzekaycie/ Biſtonſkim powiedzcie/  
 Nymphom/ y wy też Oeagrides wiezcie.  
 Polegt inż polegt Słowieńſki Orpheus  
 Y też Muſæus.



# ZALENAGROBNE.

## ZAL III.

**Z**łotoluczny Apollon/ śmierć twoie przedczęśna/  
**O**bmawia na swey lutni żalobliwa pieśnią  
 Czasem wzdycha/ czasem też palcami pokłada/  
 Przesdzieczna lutnia/ czasem na strone odkłada.

Apollo Bóg  
 lekarzki y  
 poetycki.

Kochanowski iedyny/ nieprzebrane morze  
 Słow y rzeczy osobnych/ Polski Stefychorze.  
 Phcebusowa rostkossy/ siostr wielomietnych  
 Kochanku/ nieba godny y wiekow pamietnych.

Plączą cie Sátyrowie kozlonogie bostwo  
 y Panes Arkadiyscy/ meżow lesnych mnostwo.  
 Grzmi od głosu Mænalus sosnina porosty/  
 Rozlega się po lesiech plączę k niebu wyniosły.

Panes, Bóg  
 pasterzki.  
 Mænalus  
 gorą w He  
 kadye.  
 Sátyr Pol  
 ski Kocha  
 nowskie.

Miedzy wśemi nawiecey on się Sátyr sili/  
 Miedzy gminem rogatym nasmutniey sam kwili:  
 Co go nasz Polacy polą rozkopniac  
 Wygnali z Sarmacyey/ a lasy rumniac.

Priapi Bóg  
 gowieggo  
 dni.

Plączą też po ogrodziech niewymownie owi  
 Co przyszli z Hellespontu bogowie wierzbowi.  
 W żalobie chodząc plączą/ lamentuia rzewno/  
 Choć dopiero kmięć na nie ciosał grube drewno.

Plączą cie też Naiades zdroiowe Boginie/  
 Pod wielostoczna Jda/ przy żrzędlny dolinie.  
 Prostownose Krenides warkocze samopás  
 Po ramiionách puściwszy plączą/ plączę y las.

Naiades y  
 Crenides są  
 panny sbo  
 wodne Bog  
 ginie.

**B**

Miasto



## Z A L E N A G R O B N E.

Miasto wody stołowej / Izy sie wybijaia /  
 Kremides z swych krynicy tez szczerych wpujcia.  
 Tak wielki zal Boginie wodotoczne sciska /  
 Ze szczery placz a lament z ziemnych zyl wypryska.  
 Smutne Hamadriades dusze lesnych drzewiow /  
 Odesly cial drzewianych y dabrownych cieniow.  
 Napae wespol przyssly y smutne Driades,  
 Przyssly cie tez zalowac gorne Oreades.  
 Gospodarne pszczoleczki do wlow nie miosa  
 Brzemienia / ktore spadlo z Jowiszowa rosa.  
 Bo nad miód pieśni twoich / nie trzeba inszego  
 Podbierac w plemich barciach / miodu wdziecznieyszego:  
 Brzucca swoy nieurzaly plod drzewo / dobrowolne  
 Sobie czyni sieroctwo / kwiatki wiedna polne.  
 A pola otworzyste po te wszytkie czasy  
 Placza y trawne laci / placza chlodne lasy.  
 Echo dzwieki tworząca juz teraz vmilkla /  
 Juzci sie nie ozywa iako ono zwykla.  
 Nie wzyss lasow spiewac / niememi sie skaly /  
 Mileza gory Manalskie / mileza tyse skaly.  
 Nie tak nas grzeie Phoebus, nie tak nam przypada /  
 Nie tak nam iako tobie Echo odpowiada.  
 Gdy pod lasy mownemi spiewac sie kusiemy /  
 Dworna Echo przydrzeznia / ze milczec musimy.

Driades du  
 ze albo bog  
 ginie drzew  
 wne.

Oreades bo  
 ginie gora  
 ne.

Zal

W

Przew

Nie ta

Nie

Lamen

Tereus

Ktozeg

Nie

Halcyo

Co iey

Sama

Nie

Pod T

Dawn

Co od

Dru

Dru dz

Dru dz

Dru dz

Jako

Choc

Nie oz

Poki c



ZALENAGROBNE

ZALIIII.

**N**ie tak płacze na brzegach na Puteolańskich  
 On miłośnik dziecinny / albo na Thebańskich  
 Przewodnik Amonow Delphin płaskonosy /  
 Nie tak kwili stowiczek we krzu roznogłosy.

Nie tak Pandyonowa iaskółka okrutnie  
 Lamentuje pod dymna strzecha / nie tak smutnie  
 Tereus krolewic Thraci synaczką żalował /  
 Ktorego szuka choć go w żołądku przechował.

Nie tak na Oceanńskich wodach zimorodna  
 Halcyone nárzeka / ona wdowa stradna :  
 Co iey na morzu Ceyx małżonek utonął  
 Same po nim nieznośny frásunek pochłonał.

Nie tak nad grobem płacze Memnonowym oni  
 Pod Troia zabitego pana dziwowroni.  
 Dawnowieczni Herdés nie taki żal mieli /  
 Co od smutku wielkiego drudzy popląsili.

Drudzy zaś Marpesowym Marmurem staneli /  
 Drudzy w drzewa / drudzy sie w ziola przewierzgneli :  
 Drudzy sie rozplyneli w zdroie wiekocieczne /  
 Drudzy sie też rościekli w bystre nurty rzeczne.

Jako my ciebie płaczem szkodzym oblewamy /  
 Choć sie ięszce w strumienie wždy nie rozplywamy.  
 Nie ozeleimy cie IANIE KOCHANOVSKI,  
 Po ki cie tu czytamy o Poeta Vostki.

Delphin ry  
 bá morška  
 dzieci milu  
 te. Gellius  
 li. 7. cap. 8.

Pandione w  
 wazyła Te  
 reusowi me  
 żowi syna y  
 teści mu go  
 dala.  
 Wiasłółka  
 siepsemie  
 nika.  
 Halcyone  
 morski wa  
 robl.  
 Pracy Me  
 muonowi.



# ZALENAGROBNE.

## ZALV.

**R** Toż ták śmiały / ktoż ták prośe zuchwałego czoła /  
 Ktoryby sie śmiał pokusić o twe strony zgoła :  
 Coby sie wiec wsty swymi stroiu trzciniánego  
 Dotknąć ważył / y piśczalki ze żdźbłá owsiánego.

Jáko ieden swietokraycá godzienby był stárgi /  
 Ktoby ná munstug weżony śmiał polożyć wárgi :  
 Ná ktorymes ty wiec dziwne wyprawował pieśni /  
 Ze sie słucháiac Pan zdumiał y bogowie leśni.

Gdy z przytulona do pierśi tys sie porozumiał  
 Lutnia / stoniem opráwiona / sam sie Phoebus zumiał :  
 Káżdoby rzekł ze sam Phoebus býe w krete strony /  
 Y osnowe trzewonitna ćwiczy Bog weżony.

Pan też z zagorza záglądał trzasaíac rogámi /  
 Choć siemka swoia stynie tám między bogámi.  
 Ddaleká sie przysłuchywał / słuláiac kosmate  
 Wszy / gdys ná szczuplej trzcinie / pieśni grał bogáte.

Echo też zá toba chodząc zá wieczornej rosy /  
 Zbierałá po dzwicznym lesie rospuszczone glosy.

metam: 3.

Nárcissowi sie swojemu po dolnych zwierzyńcách  
 Zálecałá pieśnia twoia / po kisciástych trzciniácach.

Komuż tedy odkázuiesz odumarte sprzety /  
 Lutnia y tresć niedotoczna / o Póeta swiety :  
 Tchu y dowcipu po tobie żaden dziś nie ma sto /  
 Coby sie twych pieśni podiał / pártáczesiny prosto.

Chętelisiny //

7  
 Cho  
 Ná pu  
 Niech  
 Zeby n

**M**  
 Już ná  
 S wody  
 Wd  
 Ná d im  
 Przetoz  
 Ták do  
 Y ter  
 Zápom  
 Siedzi  
 Trzody  
 Jáko  
 Osiero  
 Ták po  
 Y on zd  
 Pole  
 Y wier



## ZALENAGROBNE.

Chcieliśmy twe gesli oddać pasterstkiemu Bogu  
Na pustyniach Arkadyjskich / przy kolacym glogu.  
Niechciał przyiac xpominku / bo nie vsal sobie  
Zeby wiece brakiem nie stanal / y wtorym po tobie.

## ZALVI.

**D**lekoliczna Galathea wielmi cie żatnie /  
Z morza sie przez trzy miesiace inż nie wkażnie.  
Już na twoie stodkie wierse z brzegow nie wychodzi /  
Z wody pieknych Neptunowien w taniec nie wywodzi.

Galathea le  
dná też glá  
dyšká mor  
sta Bogint.

Wdziecznies spiewal niż on Cyklops / obzř Bogowoy  
Uadine w sztukách Muzyckich KOCHANOVSKI hoyny. (ny  
Przetoż iáko od Gigánta dzikiego stronilá /  
Tak do ciebie Galathea serce przyklonilá.

Cyclops oa  
bzym ktore  
go Galathea  
wzgardzilá

A teraz po zesciu twoim Neryne placzliwa /  
Zapomniawszy wod oczystych / prawie ledwo zywa /  
Siedzi na piaszczystym brzegu Amphitry stogiej /  
Trzody twoiey przygladaiac / pláče lutnie drogiey.

Jáko po starym pasterzu lisy sie wiece rado  
Osierociále / nowemu nieprzywykle stádo.  
Tak po tobie osierociá Słowieński Helikon /  
A on zdroy co gi otworzył kopytem lotny koń.  
Polegly z toba pospolu fráskti zacnosmieszne //  
A wierse nieobrazliwe / y żarty vciefsne.



## Z A L E N A G R O B N E.

Głowęse Cupidines tey żalofney chwile  
Plącza / łuczki položywſzy przy twoiey mogile.

Plącze Venus wolnowłosa / od żalu opada /  
Łada iak rosplicionymi warkoczmi wiatr włada.  
Wiecey niż Adonidesa Cyprskiego żalnie /  
A oſtydte wſtá wſty żywemi cáluie.

*Smyrna  
miáſtſho w  
ktorym ſie  
Homerus  
rodził przy  
rzecz Melos  
od Ethorey  
też był wá  
Meleſigenes*

Plącze rzeká ſumnogłoſna Meletes krzykliwy  
Płynac pod Smyrneńskie mury / bo dopier cnotliwy  
Náſz Polſki Homerus wmarł / ſtrymárczył ná one  
Nieśmiertelne wczáſy duſzne / zá nádzieie plone.

Acż pierwey plákał Homera wiermi ciekaſwemi /  
Teraz IANA plącze łzami ledwie nie krwáwemi.  
Dwoie dzieci oplátuiac ſtrumieñ nie viety /  
Ná rzeká w brzegi wpadáiac / žalem bedac ziety.

Alle co to mowić wiele / plącze każdy ſwego /  
Meletes Meleſygená / á KOCHANOVVSKIEGO  
Cieſtko W I S L N A N Y M P H A plącze / Naias bogom rowna /  
Ná topolowym porzeczu VANDA GRACVSOWNA.

Homerus piſal / pod Troia iako Greki rzadził  
Agámemnon / y Vlyſſes iako dlugo bładził.  
Iako Achilles Hektora wloczył kolo Troiey /  
Iak doznał Vlyſſes wſtydu Penelopy ſwoiey.

*Pſálmy  
pſełoſione  
przez Kochá  
nowſkiego*

Náſz záſie Poéta Łácki / Poéta ze wſzytkim /  
Nie báwil ſie w piſmie ſwoim báłwochwálſtwem bzyd  
ſ krolem y z prorokiem ſpiewał dobroć nieprzeżytná (kim  
Bogá zaſtepow / brzákáiac w Arphe dzieſiećnitná.

Dczył

Dczył  
Bogá  
Smia  
A zá c  
Ten  
Eury  
Leſno  
Siemie  
Ten  
Ten iek  
Ten kie  
Acż rza  
Ten  
Też cza  
Czáſem  
Pobud

**W**  
Ktorych  
M  
Ktorym  
N



## ZALENAGROBNE.

Uczył chwalic iazykiem swym Sarmátskie mieścżány  
 Boga swego/ y napierwey Słowieńskie Camoeny  
 Smiał nápoić w Pegásowym zdroiu wielóciecznym/  
 A zá cnemi Póétami torem ísc bespiecznym.

Ten jest Polskim Sophoklesem/ ten jest Cállimáchem/  
 Eurypidowi podobien y wšem rownym Láchem.  
 Lesnomowny Theocritus, y on zbožodárney  
 Siemie oracž Hefiodus, oracž gospodárny.

Imionk  
 niektorych  
 Póetow  
 Greckich y  
 Látinſkich

Ten Látinſki Maro grzmotny/ ten jest *Vlaso* śnádný/  
 Ten jest Flaccus w obyczájach y w wierszách przytkádný  
 Ten kiedy chce stárodworſki jest teſz Martialis,  
 Acž rzadko/ ále teſz dotknie/ iáko Iuuenalis.

Ten Propertius miłosny y Polſki Tibulus.  
 Teſz czásem Lesbiey śpiewa iáſt Rzymſki Catullus.  
 Czásem teſz ná chciwych łoniech grzeie Kupidyná/  
 Pobudza lucžnego mátki piánorodney syná.

## ZALVII.

**P**Łaczą cie teſz záwołáne miáſtá/ ſzerokiego  
 Narodu Słowieńſkiego.  
 Ktorych/ Polus niéruchomy/ dzielnemu plemieniu  
 Málo nie ná ciemieniu.  
 Ktorym pulnocna Cállisto nigdy nie záchodži/  
 Nigdy w morzu nie brodzi.

Polum Ará  
 ticum iáſo  
 Mſtehowt  
 tá piſe/ Po  
 lacy ſelá  
 ſnym For  
 ſem ſowa.

Uaprzod



## Z A L E N A G R O B N E.

Naprzód Kraków posiniąły od olownych dachow  
Gdzie mnostwo iasných gmachow.

Gdzie na skale Smokorodney mátká Polskich grodow/  
Grunt Sarmátskich narodow.

Callirhoétu  
sie kládzie  
místko sto  
tu / z ktore  
go sie rzekł  
pożyńcia.

Gdzie wistá ktora z Kárpátu Callirhoé rodzi  
Pod mieyskie mury chodzi.

Pláče Poznań Stáropolski / ktory wiec vpártá  
Podlewa szejodrze Wártá.

Pláče cie Litwá spolszczála / žalnie cie silno  
I A N I E Dwugrodne Wilno.

Porządny Lwow w Ruskich kráíách / wczonych vciechá/  
Pláče godnego Lechá.

A ná Lublin narzekánie przyszło z pláčem krwáwym/  
Práwie dziedzicznym práwem.

Tus nam poległ I A N I E drogi / iáko przy oycowey/  
Glowie Necoenásowey.

Tus one szczęśliwa dusze / one dusze błoga  
Postal niewrotna droga.

Do oyczyzny / zá oycámi / do oycá wiecznego/  
Do wieku bezpiečnego.

Te siedm  
míst swá  
za sie zso  
ba o rodzaj  
Homerow.

Nie ták Akrá Hesyodá žalnie pod onem  
Stawietnym Helikonem.

Nie ták Smyrná / Rhodus / Colophon / Salámin stá  
I nie ták Jos dawna. (wna/

Nie ták przepysne Argos / y Athená wczone/  
Po Homerze zátrwożone.

Ktore



## Z A L E N A G R O B N E.

Ktoze siedm miast y po dzis dzien swarza sie o cnego  
Kodzica watpliwego.

Nie tak Pindara swoiago Bocetyckie lasy  
Placza/ az po te czasy

Nie tak po swym Alcausie/ morzem obtoczona  
Lezbos/ lzami zmoczona.

Nie tak Paros marmurowa Archilocha swego  
Placza/dawno zeslego.

Nie tak ciebie Nitylena placza Sappho Grecka/  
Poetrya Lesbicka.

Nie tak zalnie Mantua drogiego Marona/  
Katullusa Werona.

Nie tak Sulmo lamentnie Nasona zmarlego  
Od gromu Cesarstkiego.

Nie tak Wenusya steka po Horacyusie/  
A po Terencyusie

Nie tak Kartago narzeka. Jako my po tobie  
Kwilemy na twym grobie.

Nie wspominam cudzoziemcow/ rowiennicy twoi/  
Placza cie wszytko swoi.

Placza w Krakowie Trzeciaski Andzhey starodawny  
Poeta z oycá slawny.

Jeszes do konca nie umarl/ zostal KOCHANOVSKI  
Drugi Poeta Boski.

Brew jednoherbowna placza/ wiec przystapil drugi  
Zal/ braterskie zaslugi.

C

Zacnie



# ZALENAGROBNE.

Martial.  
Da Meceas  
nates & es  
rūt tibi Mar  
ce Marones  
Vergiliūq;  
tibi vel tua  
rura dabūt.

Zacnie rodzone potomstwo REIA dowcipnego  
Enniusá Polskiego/  
Plącze/ bos przodka ich idac iuz przetartym tozem/  
Byl rymow successorem.  
Plącza cie Sláhcicy Polscy/ toba miásto skóły  
Zdobili swoje skóły.  
Ná mie plącż gościnnym právem przyszedl/ bo tu iásnie  
Zacny Póetá gásnie.  
W moiey sasiedzkiey osádzie/ w ten ziazd zázwołány/  
Miedzy zacnymi Pány.  
Bogiem náchnionych Póetow wóniacy kwiát mdoie.  
Smiertelny nañ wiátr wieie.  
Tus polegla głowo zacna/ głowo požadliwa  
Z toba Póetis żywa.  
Jesli v nas smiercia znáczysz potomká iákiego/  
Nie naydziesz tu tákiego.  
Coby nieprzymierzánego rymu mogl dostapic  
Ná miesce twe nastapic.  
Wszytkosmy tu zyskolowne Wentumnowe dzieci/  
Niedbamy byle miei.  
Ja kiedy sie nád prosty gmin ku niebu ná chwile  
Do Phcebusá wychyle.  
Wnet frásunek/ zazdrosciwy iákis wrog przytoczył/  
Ktory mie zás w gmin tloczy.  
Trzebá bowiem ánimuszú nie zamarszczónego/  
Do wierhsá wczónego.

Kiedyby

Kiedy  
y  
Silac  
y  
Slysz  
P  
Kiedy  
2  
Kiedy  
E  
Koi si  
y  
Nie b  
O  
Nie g  
E

Z  
Ach m  
Z  
Jz w t  
E



## ZALENAGROBNE

Kiedyby sie gdzieś nad rzeczka wloká moglá dostać/  
Mogłoby sie co sprostać.

Silac wiec ieden Meccenas naczyni Maronow/  
Nie szędzac swych zagonow.

Slysz mlynik nie zawađzi choc owo tárkoce/  
Przy sumiacym poroce.

Kiedy od brata Neptuna/ Ceres vsuszona  
Bywa wiec pokruszona.

Kiedy od czestego mliwa/ czesto w kamien twárdy  
Brzesza skalne ostárdy.

Koi sie tez ingenium, gdy sie pszczolki roia/  
I kiedy krowki doia.

Nie bzydka tez rybka w stawie/ choc linek z plocica/  
Gdy sie lowia drgubica.

Nie gañ stobroznego gumna/ choc mály przydatek/  
Klade tu náostatek.

## ZALVIII.

**Z**acznicie Slowánskie Musæ Sycyliyska duma/  
Powiedzcie swych žalow summe.

Ach moy gospodnie iedyny/ czymże ziemnorodne  
Drzewa y ziolá tak godne/

Iż w tym nád czlowieka máia/ obumárwszy w roli/  
Młodza sie zás látu k woli ?

C 4

Niezbity



## Z A L E N A G R O B N E.

Niezbyty kopr cieślkowonny/ gorczyca płacziwa/  
 Żawsze ná wiosne ożywa.

Wiec y potrzywá żadliwa nienawisne žiele/  
 Nikt iey nie sieie nie piele.

Jednák sie z žemie napierwey ná wiosne wydzwignie/  
 Trzy kroć pożytki wyscignie.

Pátrzay iáko skoczna wierzbá od mátki odcieta  
 Wynika z málego pretá.

106. 14. Sprochniały pień podsieczony/ pátrz iáko zá časem/  
 Osadza sie nowym lasem.

Z ciála mátki pobutwialey mlodź wynika nowa/  
 Nádziejá drzewá gotowa.

Smierci sie winna mácica áni chmiel nie boi/  
 Choć owo o szczudle stoi.

Bo sie sam z samego siebie ná każdy rok sieie/  
 Wskoro sie wiosná rosmieie.

Phoenix ptaszek samopłodny/ spaliwszy sie pierwey/  
 Sam ná sie znouu zaczerwi.

Też letni wąż co rok z siebie mlodego wczyni/  
 Z ożimiey sie skory lini.

Ktożby rzekł iż bykorodne ták sie pszczoły rodzą/  
 Z martwego wołu pochodzą.

Czerwie ktore ciáło wołu robotnego toczą/  
 W plowe sie skrzydła obloczą.

Wiec iáko był robotnikiem/ on przodek rogaty/  
 Ták też roy/ z prace bogaty.



## ZALENAGROBNE.

Koń ná woynę vrodzony/ sierżenie záiste  
 S siebie wypuścza sierdzište.  
 Czervie ktore ciálo kóniá walecznego toczá/  
 W złote sie strzydla obloczá.  
 Wiec iáko byl naiezdniem przodek/ ták tež one  
 Dzieci czynia rozdrażnione.  
 Też z ogrodney wasiennice/ pátrzy iáki to fortel/  
 Wzlata mákstrzydly motel.  
 Przetoż nád oczystym zielem/ nád kápusta lata  
 Motel/ wasionká strzydłata.  
 Co zimá záwſze vmiera iástká / lecz zášie  
 Ożywa po zimnym czášie.  
 Owa nierozumne rzeczy / máta swe nadzieie/  
 Ze ich zgoła nie rozwieie  
 Wiátr po smierci/ lecz zostána/ w części álbo w cále/  
 Przestána wždy ácz ná mále.  
 Albo z siebie wypuśczáia / iákie roie mściwe/  
 Albo same w cále żywe.  
 A my co sie Potentaty y madrymi czyniem/  
 Wskoro sie wiec raz powiniem.  
 Już nas tu żaden ná świecie znáiomy nie pytay/  
 Ani sie już známi witay.  
 Bo kto zá Elephántowe zaydzie tám raz brone/  
 Nie wroci sie ná te strone.  
 Już tám spi sen wiekuiſty/ nikomu ná iáwi/  
 Co sie tám dzieie/ nie ziáwi.

Mákofesj  
 dly dla tes  
 go ze stryja  
 dla ma iás  
 Eoby z más  
 Fowe kwie  
 cia.



## ZALENAGROBNE.

Lecz między czężemi cieniámi w Cypryssowym gáiu/  
Mileży táim/ w milczącym kráiu.  
Ciało prochnu y czerwiowi zdawná odkázáne/  
Musí pewnie byc oddáne.  
Mozg/ niegdy rozumu stolec / choć w kóściáney czásky/  
( Gdy powiem wezdrzna sie násky )  
Brzydka zába opánnie/ zásiédzie to miéсце/  
Co teraz w niebo wzlecíec chce.  
A zimny wáż przez pácierze ná chrzypcie przesieże/  
Co sie táim z sypku záleże.  
Táć jest nászá kondycya kiedy poleżemy/  
A z swiátem sie rospřeżemy.  
Nalepiey ten kurtá strzelil/ co sie niebieskiego  
Bal oycá y páná swego.  
Ná on swiátz dobrym sumnieniem/ pieknie sie wypráwił  
Tu dobra stawe zostáwił.  
Chwalil wsty swemi Páná/ y potomstwo pozne/  
Nie jest prace iego prozne.  
Ktoż watpi że iuz przy swietey Arsie Dawidowey/  
Przyslucha sie pieśni nowey?

## ZALIX.

**O** málu patniku miáy chcešli ísc spókoiem/ (iem  
Kedy dotkliwy Hipponax w mściwý grobie swoz  
Odpoczyz



## Z A L E N A G R O B N E.

Odpożywa / nie przebudzay sierżeniá spiacego /  
 By nie vszczknął / w dáleka sie droge kwápiacego.

Też musisz pomálu dybác po niestworonym grobie.  
 Sierdzistego Archilocha / niechay tam spi sobie.  
 Bo ten kasa y po śmierci / wierá gościu wára /  
 Wnet tam sierżeni wyleci z grobu co nie miará.

Bo ten wymyślił napierwey wiersze vszczypliwé /  
 Ktozemi o śmierc przyprawił pánientki cnotliwe.  
 S L y k a m b e m o y c e m / w bogátych Thebách / znákomitym  
 Doiezdżaiac dusz niewinnych rymem iádowitym.

Gdy ie przywiódł do zadzierzgu / znácznie sie obłowil /  
 Sam siebie y pióro swoje bezbożne ogłowil.

Helikon dziewiczy / dziewicza śmiercia żalóśnie  
 Postromil niewinna gore / niewinna trwia sprośnie.

Przetoż przy obudwu grobiech cicho podroźniku /  
 Y wedrownny towarzyszu stapay bez okrzyku.

Widzisz iáko mściwe roie mogile ośiádly /  
 Ossy y sierżenie / strzeż sie by cie nie opádly.

Pátrz iż z grobow nie wyrasta / ni máciá winna /  
 Ni z buynego bluszczu powoy / ni drzewiná inna.

Tylko cierpkie tarnie á glog / á nieszczesne plonki /  
 Od ktorych zeby tretwieia wzdrygáia sie członki. /

Alle przy tey tu mogile / przy tym martwym ciele /  
 Przechodź sobie podroźniku y tam y sám śmieie.

Grob tu brácie iest Poéty z narodu Polskiego /

Grob zdobieciela cnych meżow / grob KOCHANOVVSKIEGO.

Tu sta

Hippónax  
 Archilox  
 Poétowi v  
 Bszpliwé.

Licámbes  
 mtesántin  
 Thebánska



## ZALENAGROBNE.

Tu sie skapych pszczołek roie zwabily bez wieści/  
 Tu zmiosty z rozlicznych kwiatkow wysysane treści.  
 Tu palmowe/ tu bobkowe/ tu drzewo oliwne/  
 Dacie wonność wyrastając y owoce dziwne.

## ZALX.

*Parca sa  
 trzy smier/  
 telne Bogis  
 mie/ Ethore  
 przeda ludy  
 Ki wiek/ Eto  
 rych imtos  
 na sa / Las  
 chesis, Cloz  
 to, Atropos.*

**N**Je użyte/ nie wnoszone/  
 Nie przeparte/ nie wproszone/  
 Wy o wieków ludzkich nieprzebyte przadki/  
 Przecź tak wpornie rwiecie śmiertelne warki.  
 Na polach Demogorgonowych/  
 X na nowinach Herebowych/  
 Przedzicie len siany/ moczony w kałuży/  
 Gdzie dziewięciobrzędną Stryx sie w kolo kraży.  
 Lachesis na kieżel nawijaś/  
 Hydra iadowita powijaś.  
 Kadziel wiekomierna swym siostróm gotuiac/  
 Ku oprzedzeniu rok zawity mianniac.  
 Klotowemi pälcy żartko  
 Targa zgrzebi/ a prawa wärtko  
 Reka zaś wrzecionem obrotnym zatacza/  
 Niewysłinionemi vsty nie zamacza.  
 Atropos co zwije niewrotna  
 Na wrzeciono/ siostrá robotna.

Już

Już si  
 Musi  
 Cze  
 Nie  
 Zaczny  
 Nam  
 Nie  
 Bo  
 Basm  
 Gesli  
 Ale  
 Ani  
 Okro  
 Coby  
 Nig  
 Nig  
 Nievl  
 Gluż  
 Nie  
 Tw  
 Groż  
 Gorś  
 Bo  
 Am  
 Cauca  
 Gdy t



# ZALENAGROBNE.

Już sie to nie wróci/ iuż swym trybem przedzã  
Musí isc/ aż przyrwie nie wparta iedzã.

Czemuż wãsz wyroki srogie  
Niedbãia nic na wieki drogie

Dacnych meżow/ ách nieśmiertelności godnych/  
Nam śmiertelnym ludziom do wiela przygodnych:

Nie słusnie was przadkami pisa/  
Bo sie przadki snadno wciśa/

Bãsniami sen troca y gnuśna testnice/  
Gesli też wczynia z przadki tancznicie.

Alle was ani wdzieczne strony/  
Ani zabawki wcieśone

Otkrocié moga/ Bo sercã zelãznego/  
Coby ruszelo/ nie masz nic tak wãznego?

Nigdy sie przedac nie wzdrzemiecie/  
Nigdy sie żartom nie śmieiecie.

Nie wblagãñsze niź morze rozgniewãne/  
Gluźsze niźli wiãtry nie wchãnowãne.

Nie wżytke niź morskie wãly/  
Twardzieysze niź niekowne stãly:

Sroźsze niź Caucasus gesty nieprzebyty/  
Gorsze niź Acheron gluchy nie wżyty.

Bo wżdy kiedyś trzemienne stãly  
Amphionã pilno słuchãly.

Caucasus tãncował Hæmus y Rhodope,  
Gdy twoy syn zãspiewał pieśna Calliope.

D

Caucasus  
gorã gesta/  
stãł sta nie  
puebyta.

Hæmus y  
Rodope go  
ry w Trãs

Wrócił cyce.



## ZALENAGROBNE.

Wrocil srogi Acheron zone /  
 Juz ja byl przewiodl na te strone  
 Orpheus, Bowiem lutnia y pochlebne strony  
 Wyludzily ja od straszney Persephony.  
 Ale was Parca twardouche /  
 Boginie do blagania gluche /  
 Ni was wdzieczne Musae pieśniami wkoia //  
 Utrapieni was tez prozno lzami poia.  
 Kiedyscie juz temu czlowieku  
 Nie przepuscily w takim wieku.  
 Juzci wierze zesce corki Herebowe /  
 Z ciemney nocy splodzone plemie surowe.

Parca corki  
 Herebowe /  
 a wedlug  
 niektorych  
 Demogor  
 gonarc.

## ZALXI.

Dusz po  
 Lacinie He  
 dera, i tele  
 pnie sie rca  
 do po dzies  
 wach y po  
 stacych mu  
 wach y geo  
 bich.

**B** Luszu przebuyny / tu przy tey mogile //  
 Cicho wyrastay / popinay sie mile /  
 Koskladay piekne listie lubuy sobie  
 Przy tym tu grobie.  
 Powijay soba miesce na wsze strony /  
 Na ktorym lezy maz mienaganiomy.  
 Dwiy tu prosze chlodnik samorostry  
 Wzgore wyniosly.  
 A gdy dorosciesz / gdy bedziesz na dobie //  
 Nie stoy ialowo / zawieszay po sobie

Wdzia



# ZALENAGROBNE

Wdzięczne bluszczowki / á niechay gron wſzedzie  
Obfitość będzie.

Bluszczow  
ki / po Lh  
time Co  
rmbi.

Tudzież też niechay Bromius cnotliwy /  
Wſzczepi winnice / niechay wrodziwy  
Plod roście / niechay ſięgáia ramię  
Hyperioná.

Hyperion,  
ſtoice ába  
niebo.

Idźcie do Peſtu Charites zwyczajne /  
Gdzie ſa ogrody ſowitorodzayne:  
Przymieście rożey nabuynieyſze trzaki  
Zostawcie braki:

Samnożcie w głowách rożyniec wcieſny /  
Zostawcie nam tu wpominek wieczny:  
Gdzie odpożywa zacnieyſza niż głowá  
Stesychorowá:

A wy godziny piękne / tu ſie zwiedzcie /  
S tey rożey co dzień / ſwieże wieńce plećcie!  
Niech ſie wonności nigdy nie przebierze  
Niech będzie w mierze.

Naiades y wy Nereides ſliczne /  
Kwicie po gorách kwiateczki rozliczne.  
Potrzeście ziemię dopiero tągánym  
Kwiecim rożánym.

Stote owoce z drzew bogátých rwáne /  
Drugie pod ſádem strzeżonym zbieráne /  
Tu cieſkie iáblka Hesperides proście  
Do grobu noście.

D ij

Niech



## ZALENAGROBNE.

Niech tu zápušče trwáły gay cedrowy  
Lesne Driades, ábo wiec debowý.

Niechay wierzchámi siega lás wysoki  
Až pod obłoki.

*Zephyrus*  
wiatr wio  
senny ze w  
siech na w  
dzieńtę  
67.

Niechże łagodny Zephyrus powiewa /  
A list od stońcá niechay nie omdlewa.

Niechay poszeptem wieie wiatr po nowym  
Gáiu debowym.

Niech tu z Párnássu leca dwuwierzchniego  
Koié / z pszczelnikow tráiu Attyckiego.

Niechże nowy gay ozdobia z ochotą  
Nową robotą.

W sámych pośrzodku pod piekna debina /  
Nie przeczerpane żrzedlá niech wyplyna.

Niech zbytnie ná dol zbiegáia glebokiem  
Wody potokiem.

Wodne Naiades niech záwsze zielona

Trawa / ozdobia te wode studzioną.

Wšedy niech sie pstrza nigdy nieodmienne  
Kwiatki wiosenne.

Niechże dziewiec siostr corek Jowiszowych

Przyda tu w wieńcách porzadnych bobkowych.

Niech codzién kwieła od rána do mroku  
Okolo stołu.

A niechay kwiełac žalobliwym krzykiem /  
Dáda sie styšec Słowiańskim izykiem.

Niechay

Niech

Tu z  
Koc  
Ciál

**N**

Trze  
Potr

Tr  
Jakob

z blá

Nie b

Jes

Trzeb

Atakb

Gdyb

Trz

Ognie

Coby

Do ry



## ZALENAGROBNE.

Niechay te słowa płacząc powtarżając/  
Lecz wpijając.

Tu ziemię ten kęs y tą lichą truną  
KOCHANOWWSKIEGO zamknęła nam IANA  
Ciało. lecz wszytek Lechów naród złoty  
Nie zamknie cnoty.

## ZALXII.

**N**Je podeymuy sie tu dzieła mistrzu nie wężony/  
Ktorybys w rzemieśle swoim nie był doświadczo  
Trzebá tu nowy grob robić z marmuru drogiego/ (ny.  
Potrzebáby co wydrożyć prawie chędogiego.  
Trzebáby sztukę wskazać w tym niepospolita/  
Jakoby przemówić chciałá/ wżynieć twarz litá.  
Z bládego miosiadzu/ ábo z miedzi czerwónáwey/  
Nie byłby škódzien rotgisarz tey swoiey zabáwy.  
Jesliby też wiec chciał málarz swey slawy poprówić/  
Trzebáby tu iáko żywa osoba wyprówić.  
Atákby tu mogli dobry mistrz swego powetowác/  
Gdyby mogli cnego Pòète wykontersetowác.  
Trzebáby też ánimuszu prawie zágrzanego  
Ogniem piekny Phoebe twóim/ Pòety rzadnego:  
Coby go wiec popędliwość ruszyłá wrodzona  
Do rymu/ byłáby práca wiecznie nágródzona.



## Z A L E N A G R O B N E.

Wiele widze obiecuięsz mistrzu Stamięckiego  
 Kzemięsta/ coš teraz przyszedł z kraiu Niemieckiego?  
 Inša bracie robic kolo ceglänego muru/  
 Inša iäk żywe osoby wywodzic z marmuru.

Abrycht  
 Dyrar más  
 lacz niepos  
 spolity w  
 Niemcach.

Widze żeš tež nie Durerus malärzu choć z Niemiec/  
 Acž v nas ma zäwždy miešce pierwsze cudzoziemiec.  
 Prožno färby nä kämieniu kämieniem rošcierasz/  
 A przedzięti tu roboty v nas sie dopi... sz.

Prožno cynober czerwony y błękitny läzur /  
 Prožno chwališ biaty bläywäs/ träš w to y Mäzur.  
 Trzebä piękny pošag wywieš pod oley robiony/  
 Według cerkła rozmierzony/ penzlem ozdobyony.

Kodgišärzu prožno formy gotuięsz gliniäne/  
 A präwie po formšnäyderštu štucznie wyrzynäne:  
 Prožno wylaney osoby grabštyklem popräwiasz/  
 A čas trawiš foršneyduiac/prožno sie zäbawiasz.

Prožno tež pöetä bučny plone stowä leieš/  
 Bo präciw IANOVVYM wieršom vmyšlnie šäleieš.  
 W stowä lädä kto bogäty/ o šame rzecz idzie/  
 Komu wšytko iäk przymušnał pięknie y w ład przydžie.

Szkändowäc pošmyczynym Niemcom/ieš rzecz przy:  
 Ale sie oleiu w šetnym wieršu nie dopyta. (zwoita/  
 Bo ięš mowä przyrodzona täm tego narodu/  
 Jakby głošne pudlo spuscił z wyšotiego wšchodu.

Ktoby IANA chćiał malowäc trzebä Apellešä/  
 Chcešli go z marmuru wywiešć/ miey Präxytelešä.

Niechay

Z  
 Niecha  
 Niech  
 Cob  
 Trzebä  
 Alle mi  
 Tylko p  
 Jam  
 Tylko r  
 Smiäty  
 Pläcäc  
 Šäluie  
 Wštepu  
 Przetož  
 Przymi  
 Bo cie  
 Zämi ob  
 Šäluie ci  
 Sam žal  
 Alle ty  
 Juž sie g  
 Južes w  
 Wštutek  
 Pięš o  
 Nälewäc  
 Przetož by  
 Tu miäre



## Z A L E N A G R O B N E

Niechay go sławny Phidias sam lecie ze złotá/  
Niech rysuje Scopas, będzie robota robota.  
Coby pisał nagrobny žal/iuž tu nie žárt wierá/  
Trzebáby nam wzbudzić z kráíow podziemnych Homerá  
Ale mi nie máluj žaden dowcipu Boškiego/  
Tylko po zacnym písaniu znay KOCHANOVVSKIEGO.  
Jam sie tež tu práwie werwal z motyka ná stonice/  
Tylko rymem záwiezuiać v wieršytkow konice/  
Smiálym mie chuc včzynila. Acž to mála smiálość/  
Pláćac cnotliwych po smierci/owšem wietšá žalost.  
Žáluie Polaká Polak/ á w cudze strzemioná  
Wstepuie Theokrytowe/ g dzie pláče Bioná.  
Przetoz o šežesliwa dušo/ te wierše ná grobie  
Prziymi z wdziecznošcia odemnie/ albo wstañ piš sobiež  
Bo cie pláče sam pláč náwet/ ežerwone powieki  
Zámi obšitemi będzie odwilžal ná wieki.  
Žáluie cie sam žal IANIE, iuž vrzedu swego  
Sam žal y pláč nie odpráwi bez wieršá twoiego.  
Ale ty pláćac nie będzieš/ boć iuž ošchly oczy/  
Juž sie goraca lza z glowy zá lza nie potoczy.  
Južes w licžbie niešmiertelnych duchow / iuž nádziecie  
W skutek sie tám obrócily/ wiátr ich nie rozwieie.  
Piješ one wody žywe z bespiecznego stołu/  
Nálewac tež šlicžna Hebe/ bezšmiertnego sołu.  
Przetoz by kto nie rozumial žec niebá zayžrzemy /  
Tu miáre swym žalom itež koniec včzyniemy.



ZALENAGROBNE:  
ZAL XIII.

**Z**lotopromienny Phoebe, by nie strzały  
A nie promienie/ ledwoby cie znaly  
Siostry/ we wszytkiem podobienći Boski  
Pòetá Polski.

*Kozność i/  
piewánta /  
które zowa  
Tonos.*

Jesli náciagnal ná dume Phrygiyska  
Postusne strony/ álbo ná Lidiyska.

Jesli Doryctie zaczął pieśni sobie  
Był rowien tobie.

Przeż o Phoebe duszá ták cwiężona/  
Niech między bogi będzie policzona.

Ná ktora sam Bog wylał swoje dáry  
Práwie bez miáry.

Niech sie Sarmátom zacnym nád ciemieniem/  
Nowym gwiazdeczká zápali promieniem.

Niechay przezwisło wieczne nośi cnego  
KOCHANOVVSKIEGO.

Pozwolil Phoebus łagodnemi brwiámi/  
Wyszedł od bogow złocistemi drzwiámi:

Sálecił poznym wiekom IANA cnego  
Bogow godnego.

Koniec tych žalow.

Threnodia.





THRENODIA IN  
FVNERE NOBILISSI-

MIVIRID. IOHANNIS KO-  
chanouii, Tribuni Sandomirięn : Pòetę  
Poloni excellentissimi.

ANDREAS TRICESIVS.

I.

E Ia vero funebrali  
Musa amicta sirmate.  
Conuoca męstas sorores  
Eiulatu maximo.  
Lachrymis per ora fufis  
Personent vt millies  
O dolor dolor, dolorum  
Omnium grauiffime.

II.

O Ccidit Septentrionis  
Sidus illud splendidũ.  
Cochanouius Pòeta.  
Ingeni vi maxima.

℞

Qui



## THRENODIA.

Qui celebrauit Polonæ  
Gesta gentis inclytæ.  
O dolor dolor, dolorum  
Omnium grauissime.

### III.

O Ccidit primis ab annis,  
Educauit quem chorus  
Vester, & virente lauri  
Fronde, cinxit tempora.  
Atq; sacrato rigauit  
Labra fonte Pegasi.  
O dolor dolor, dolorum  
Omnium grauissime.

### IIII.

O Ccidit vates Latino  
Elegans in carmine.  
Qui secutus est Tibullî  
Molle carmen, & tuum  
Ad lyram, sublimiore  
Vena Horati, conditum.  
O dolor dolor, dolorum  
Omnium grauissime.



# THRENODIA

## V.

O Ccidit vates Polono  
Præpotens in carmine.  
Et fales blandi & lepôres  
Occidêre tùm simul.  
Quicquid & venustioris  
Extat vspiam ioci.  
O dolor dolor, dolorum  
Omnium grauiſſime.

## VI.

O Ccidit cultor ſupremi  
Corde toto, Numinis.  
Quiq; Dauidis Prophetæ  
Reddidit Pſalmodias.  
Perpolitit ſuauiſſimâq;  
Verſibus vernaculis.  
O dolor dolor, dolorum  
Omnium grauiſſime.

## VII.

C Aſta coniux liberiq;  
Cura patris maxima.

E ij

Treſq;



## THRENODIA.

Tresq; fratres cum sorore  
Luctibus magnis vacant.  
Attamen communis iste  
Luctus est compluribus.  
O dolor dolor, dolorum  
Omnium grauissime.

## VIII.

Rex, Senatus, omnis ordo  
Lechici regni, dolet.  
Sustulit quòd hunc Pòetam  
Sæua mors, dignissimum.  
Qui vel ætatem vetusti  
Viueret Matusalæ.  
O dolor dolor, dolorum  
Omnium grauissime.

## IX.

Vt quiescet in sepulchro  
Optimi corpus viri.  
Sic quiescet in beatis  
Vmbra cœli sedibus.  
Nos sui diu tenebit  
Grande desiderium.

Vixq;





Vixq; tam grauem dolorem  
Longa leniet dies.

Lublina Anno 1584.  
die 20. Augusti.

EIVSDEM AVTORIS.

REptum terris properata morte IOANNEM,  
Tota COCHANOVIVM Sarmatis ora dolet.  
Non huic similis Lechorum ex sanguine vates,  
Arte & Diuini dotibus ingenij.  
At vitam moresq; videns illius, ad vnguem  
Perfectum dicet quisque fuisse, virum.

Lublina die 24. Augusti.  
Anno eodem vt supra.

E C H O.

Rozmowcy / Bátorach Poetá niedoſly / kto  
rego zmiánka czyni w tymże Idyllion Theocritus, ktorez  
mu odpowiada Echo. to ieſt Dźwięk leśny / ow co ſie  
wołáiacemu w leſie / á zwołáſzeżá wiecżor  
álbo po roſie ozywa.

B A T R A C H.

Podrzeżniącżko / czemuż tak pomawiaſz po mnie wolno.

ECHO. Bo mnie wolno.

Ł ij

B. Widze





- B. Widze Nympho szczebielwa / szydziš zemnie smolno.  
Echo. Smolno.
- B. Pokiž sie beda ozywac te opoki y ty.  
Echo. Poki y ty.
- B. Juz ia widze żeš ty iakiš towarzyš nie zbyty.  
Echo. Zbyty.
- B. Proszę tedy powiedzże mi iako cie wždy mam zbyć.  
Echo. Idź.
- B. A kiedyby sie z toba w tey dolinie zabawić?  
Echo. Nie zabawić.
- B. Moge spytać: a za mi wždy rozmowy pomożesz?  
Echo. Możesz.
- B. Glossem czy pošeptem wolisz / powiedz mi iako chcesz?  
Echo. Jako chcesz.
- B. Jesliš glucha / musze na cie wolac / tož vstysyšyš.  
Echo. Tož vstysyšyš.
- B. Abo cicho bede mowil / za sie tež vciszyš.  
Echo. Ciszyš.
- B. Wieš że vmarl KOCHANOVSKI. placzę Sclauonia.  
Echo. A ia.
- B. Nie cieszy sie Calliope ani Vrania. ani ia.  
Echo. Ani ia.
- B. Naydzieli sie taki drugi w tey koronie teraz.  
Echo. Nie teraz.
- B. Wieš że w Polsce godni ludzie w wielkney cenie v nas.  
Echo. Nie v nas.

B. Owom





- B. Owom ia iest tati drugi nášego wieku Jan  
Echo. Kuian.
- B. Aczem tu w ten lás do bydła tak náprzekory dan.  
Echo. Korydan.
- B. Coż o mnie sławnym Bátoráchu wiec nie rozumiesz nic?  
Echo. Umiesz nic.
- B. Musze sie wždy sam pochwálic/ bo dzis bez tego nic/  
Echo. Z tego nic.
- B. Czynie wiersze/ sámá sie rzecz z wielkich náuk leie.  
Echo. Ná vkleie.
- B. Coż tuszysz? co Bátorách czyni gdy tak wiersze leie?  
Echo. Szeleie.
- B. Bedac wiersze iedno sie z tey czáste nápiy skorze.  
Echo. Ná piskorze.
- B. Trzebá wierszá dojrzec/ nápijac sie przy dozorze.  
Echo. Do zorze.
- B. Nie ládá to glowká Bátorách/ iedno go chcey poznác.  
Echo. Znac.
- B. Trzebá czic takowe ludzi/ wpominki iem dac.  
Echo. Kiem dac.
- B. Dczylem sie bárzo pilno/ znac to po postawie.  
Echo. Po stawie.
- B. Przetoz Greckie dobrze wmiem/ Polacinie práwie?  
Echo. Nie práwie.
- B. οκ εἶμι πάντ' ἀμύσσοις καὶ πάντας ἀμαθίαις  
Echo. Máchys.
- B. ὡς καλὸν ἀνδρῶν λαίδορεῖς φωνῆ ἐριγούσας.  
Echo. Dupo. B. Accer





B. Accersit infortunium, qui quæ facis, facit.

Echo. Cyt.

B. Ni sponte discedis foras. cogam te repere.

Echo. Terepere.

B. Ni po Grecu ni po Rzymſku/ nie daſz mi goworzyć.

Echo. Owo rzy & c.

B. Idź do kátá/ iuż tu ſydzí/ iákoć ſie tu widzi.

Echo. Idźi.

## IN FVNVS EIVSDEM.

Math: Puháčzouius Ráchovvicki.

**C**Arminibus Musæ funus, celebrate Ioannis  
Pierides: periit, gloria vestra, decus.

Lechorum vates inter clarissimus omnes  
Sublatum terris, Sarmatis ora fleat.

Omnibus iste fuit facilis, placuit quoque plebi.  
Delitiæ Regum, delitiæque Ducum.

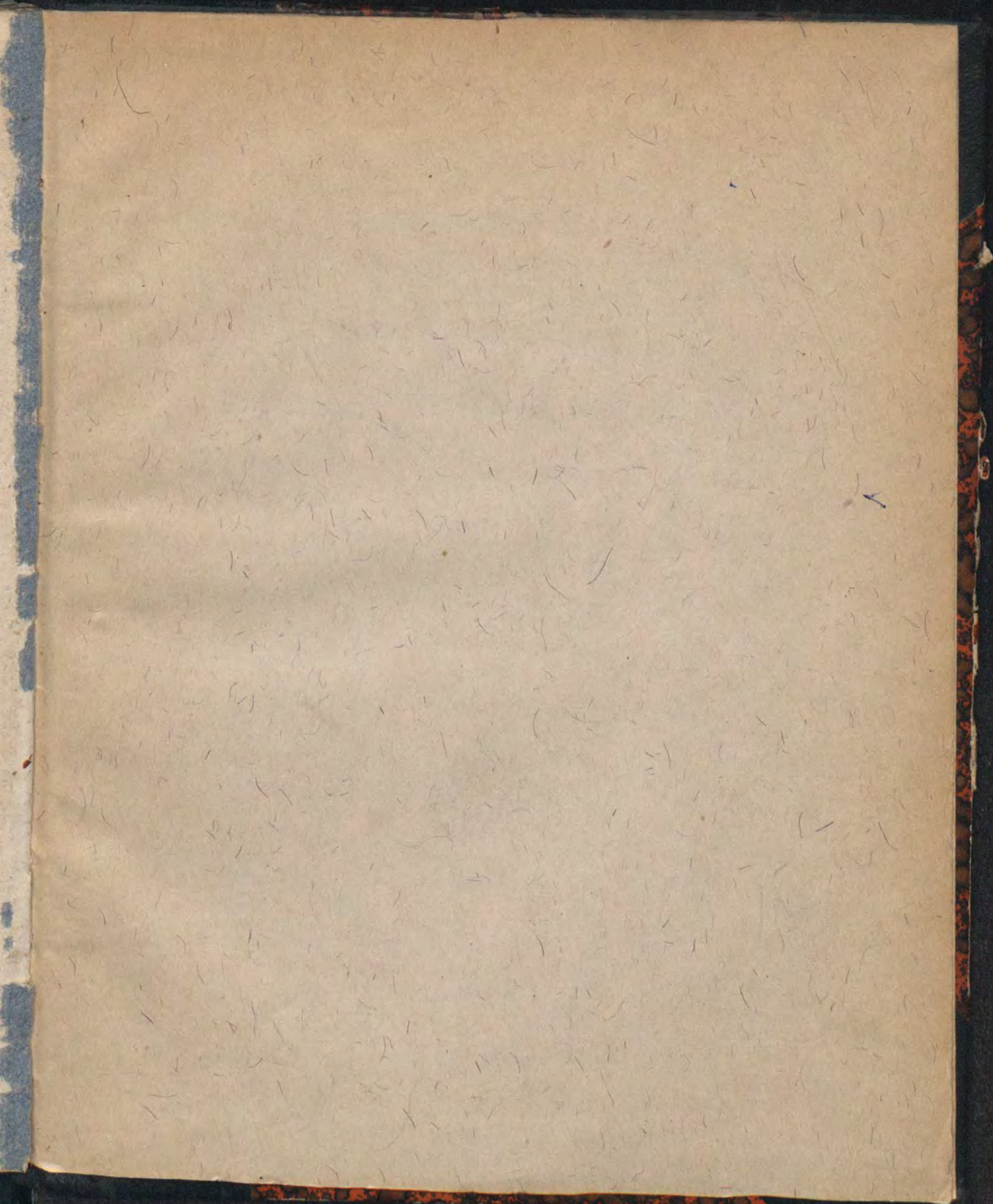
Diuino ingenio, multum quoque claruit arte.  
Argumento sunt scripta relicta viri.

Illaque perpetuum, referent in sæcula nomen,  
Fama KOCHANOVII, fama perennis erit.

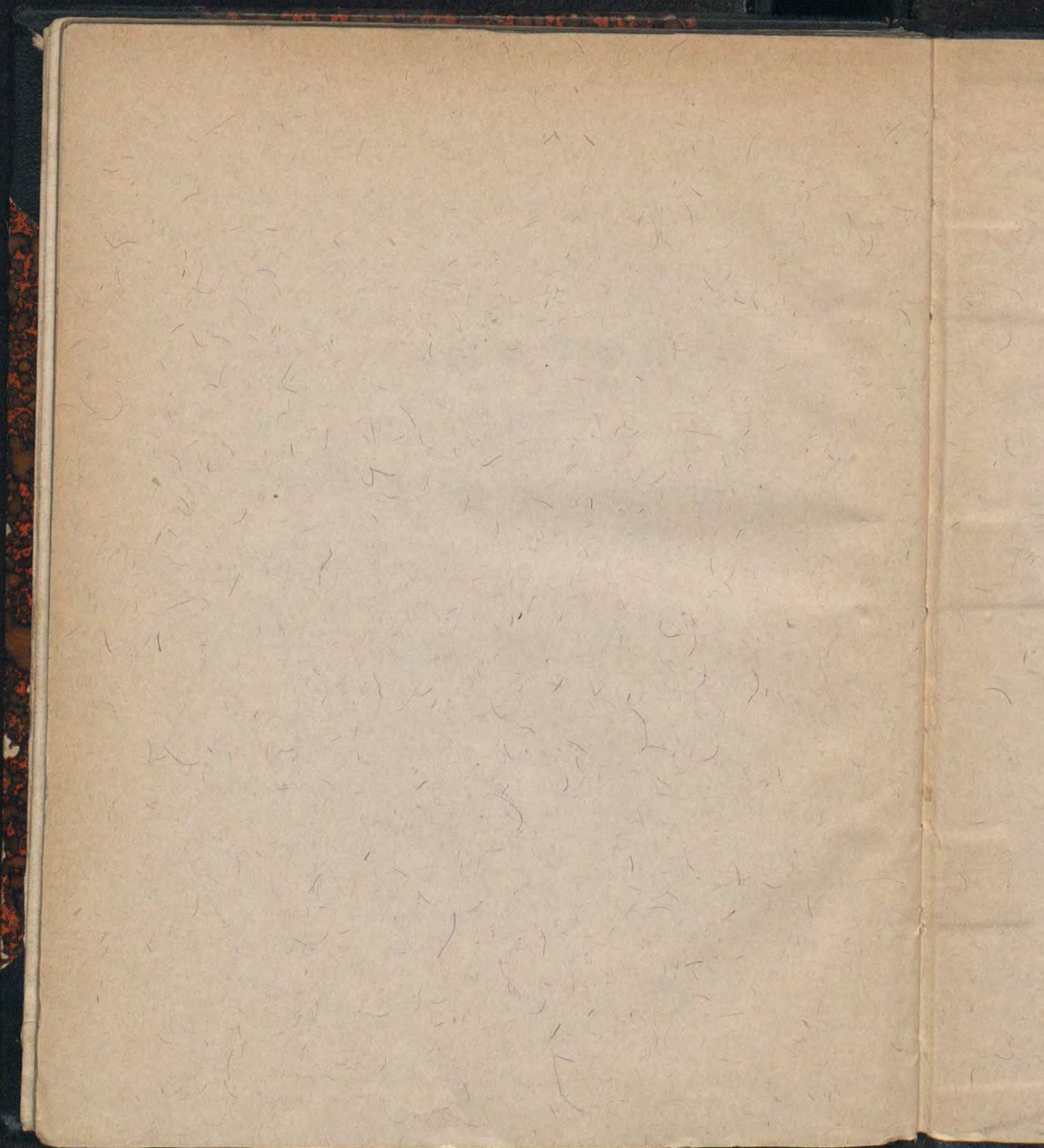
FINIS.













1846  
A  
1



